

RECENZJE I OMÓWIENIA

PERSPECTIVA

LEGNICKIE STUDIA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE
Rok XIX 2020 nr 1 (36) s. 185-197

NINA MAJEWSKA-BROWN

Anioł życia z Auschwitz

Warszawa 2020 ss. 348

Obóz koncentracyjny w Auschwitz w latach 1940-1945 stał się miejscem kaźni ponad 1,3 mln osób pochodzenia żydowskiego, polskiego, rosyjskiego, romskiego. Nazywano go fabryką śmierci. I faktycznie, śmierć w tym obozie stała się tak powszechnym doświadczeniem, że żaden z więźniów nie potrafił określić dnia ani godziny, w której przyjdzie mu się z nią spotkać. To przeświadczenie z jednej strony prowadziło do degeneracji sumień, z drugiej zaś wyzwalało w ludziach szlachetne czy nawet bohaterskie zachowania, których nigdy się po sobie nie spodziewali. My, ludzie współcześnie żyjący, wiele lat po tych tragicznych dla historii świata wydarzeniach nie jesteśmy uprawnieni do oceny ich zachowań czy decyzji. Nikt bowiem z nas nie stanął wobec tak strasznej i nieludzkiej rzeczywistości. Trzeba jednak zauważyć, że życie więźniów i ich codzienne wybory mogą uwarząć kolejne pokolenia na określone rzeczywistości. Jakże? O tym opowiada książka Niny Majewskiej-Brown *Anioł życia z Auschwitz*, wydana w 2020 r. nakładem wydawnictwa Bellona.

Nina Majewska-Brown jest absolwentką Wydziału Polonistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przez szereg lat pracowała w różnych wydawnictwach. Na rynku publicystycznym zadebiutowała w 2015 r. powieścią pt. *Wakacje*, napisała również kryminał zatytułowany *Grzech*.

Oprócz opisywania twardych faktów, liczb, procedur tworzących rzeczywistość Auschwitz, w ostatnich latach można dostrzec pewną nową tendencję w literaturze naukowej i popularnonaukowej związanej z tematyką obozową. Coraz częściej na rynku wydawniczym ukazują się masowo także powieści poświęcone historiom zwykłych więźniów. Nie były to osoby, które czuły się kimś niezwykłym, każda z nich chciała po prostu przetrwać. Niektórzy pełnili konkretne role w życiu obozowym. Jedni wykorzystywali je dla własnych celów, inni starali się nie tylko przeżyć samemu, ale również ułatwić przeżycie innym. Historia Stanisławy

Leszczyńskiej, położonej z Auschwitz, przedstawiona przez Ninę Majewską-Brown w książce *Anioł życia z Auschwitz* to przykład jednej z takich historii.

Autorka oprócz głównej postaci zaprezentowała też wspomnienia innych więźniarek. Ukazała nie tylko pobyt kobiet w obozie, ale także wydarzenia poprzedzające. Dzięki stylowi narracji możemy niejako wejść „w skórę” bohaterek i ich oczami zobaczyć poszczególne sytuacje od aresztowania poprzez transport aż do pobytu w obozie.

Historia życia obozowego Stanisławy Leszczyńskiej była pełna sprzeczności. Z jednej strony jako położona była świadkiem największego cudu na świecie – narodzin nowego człowieka, a z drugiej świadkiem ludobójstwa i eksperymentów medycznych na ludziach. O eksperymentach, których sama stała się ofiarą, wspominała w następujących słowach:

Na początku sierpnia 1943 roku w czasie inspekcji bloku nr 23 przez lekarzy SS-manów w pewnym momencie jeden z lekarzy, którego nie widywałam uprzednio w szpitalu obozowym, wybrał mnie i jeszcze dwie zatrudnione na rewirze Polki i kazał iść na blok nr 30, tj. do ambulansu. Tam kazał nam rozebrać się i po szczegółowym przeglądzie pobrał każdej z nas krew z żył, a potem wziął próbkę z różową cieczą i każdej z nas zrobił zastrzyk dożylny. Spisał również nasze numery, a sanitariusz niemiecki, który mu towarzyszył, założył dla nas karty gorączkowe. Następnie wróciliśmy na swój blok pracy, to jest blok nr 23.

Pracowałam jeszcze przez dwa dni. Czułam się jednak już niezbyt dobrze. W trzecim-czwartym dniu dostałam wysokiej gorączki, bólu głowy i uczucia mdłości. Chyba po czterech dniach temperatury wystąpiła wysypka charakterystyczna dla duru plamistego. (s. 54)

Narracja książki została wzbogacona o relacje poszczególnych świadków, co stanowi niezwykle cenny materiał badawczy. Tym bardziej, że czas nieubłagalnie zabiera nam ostatnich naocznych świadków tych wydarzeń. Dzięki współpracy z Archiwum Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu oraz z Instytutem Pamięci Narodowej Autorka, budując kompozycję książki, mogła oprzeć się na dokumentach i innych archiwach. O systematyczności w przedstawianiu poszczególnych wydarzeń świadczyć może chociażby umieszczone w aneksie kalendarium, które pozwala czytelnikowi niejako odnaleźć się w czasie.

Czy omawiana pozycja ma wartość naukową? Książka Niny Majewskiej-Brown nie ma charakteru naukowego, ale z całą pewnością wpisuje się w nurt literatury popularnonaukowej i odgrywa niezwykle ważną rolę w ukazywaniu historii II wojny światowej. Dzięki takim pozycjom widzimy już nie tylko suche fakty czy daty, co zresztą na ogół odstrasza potencjalnych czytelników literatury historycznej, ale cały zestaw emocji, które towarzyszą bohaterom. Po lekturze tej książki, jak i innych jej podobnych, może łatwiej nam będzie podczas zwiedzania obozowego Muzeum dostrzec w zdjęciach więźniów konkretnych ludzi i ich historie. Należy

również stwierdzić, że pozycja ta nie tylko ukazuje tło historyczne opisywanych wydarzeń, ale spełnia także ważną rolę pedagogiczną. Ma jeszcze jedno istotne zadanie – ze względu na odchodzenie ostatnich świadków stanowi po części spis wspomnień, a więc przedłużenie świadectwa więźniów. Jeżeli pozwolimy, aby te wydarzenia przykrył „kurz”, to jaką mamy pewność, że w przyszłości nie znajdą się tacy, którzy zechcą takie czy podobne okropieństwa powtórzyć.

Resumując, książka Niny Majewskiej-Brown warta jest polecenia szczególnie dla czytelników niezajmujących się uprawianiem historii w sposób „zawodowy”, a bardziej z pasji. Wart uwagi jest styl Autorki, który dla wielu publicystów może być niejako wzorem.

Ks. Adam Szpotański

PAOLA CALVETTI

Elżbieta II. Portret królowej

Warszawa 2020 ss. 320

Elżbieta Aleksandra Maria Windsor, dziś znana powszechnie jako Elżbieta II, przyszła na świat 21 kwietnia 1926 r. w Londynie. Wówczas nic nie zapowiadało, że 26 lat później obejmie tron. Jej ojciec Albert Fryderyk Artur Jerzy Windsor (1895-1952) był młodszym synem ówczesnego króla Jerzego V (1865-1936). Po abdykacji starszego brata Edwarda VIII (1894-1972) 11 grudnia 1936 r. ojciec Elżbiety zasiadł na tronie, przybierając imię Jerzy VI. Wówczas to rozpoczął się nowy etap w życiu księżnej, gdyż do tej pory jej szanse na zostanie władczą były dość nikłe, a w tej sytuacji miała zostać następcą tronu. Rozpoczęła więc przygotowania, by w przyszłości sama stać się królową. Choroba króla w 1951 r. spowodowała, że młoda księżna musiała przejąć część jego obowiązków. Gdy 6 lutego 1952 r. król Jerzy VI zmarł, Elżbieta znajdowała się poza granicami królestwa. 7 lutego 1952 r. została oficjalnie ogłoszona królową. Koronacja nastąpiła 2 czerwca 1952 r. Elżbieta II jest obecnie najdłużej panującym władczą Wielkiej Brytanii. 11 września 2015 r. pobiła dotychczasowy rekord najdłuższego panowania, który należał do jej prababki królowej Wiktorii (1819-1901).

Na temat Elżbiety II przez szereg lat powstało wiele opracowań. Jednym z najnowszych jest książka Paoli Calvetti *Elżbieta II. Portret królowej*.

Paola Calvetti to włoska powieściopisarka i dziennikarka, urodzona 10 stycznia 1958 r. w Mediolanie. Absolwentka Uniwersytetu Bolońskiego. Autorka takich powieści, jak: *L'Amore segreto*, *Laddio*, *Né con te né senza di te*, *Perché tu mi hai sorriso*. Publikowała również artykuły w gazecie „Corriere della Sera”. Tematem jej zainteresowań badawczych były postacie ze świata muzyki i sztuki z okresu

XX w., to im poświęcała swoje powieści i liczne wystąpienia we włoskiej telewizji Rai 2.

Autorka, wykorzystując naukowe metody badawcze, stworzyła portret kobiety niezwyklej. Potrafiła jednocześnie ukazać Elżbietę jako władczynię imperium oraz żonę, matkę, babcię. Obraz stworzony przez Calvetti nie jest wyidealizowany. Autorka nie boi się pokazać również słabych stron królowej i dylematów, z jakimi musiała się zmierzyć. Życie rodziny królewskiej, nie tylko w Zjednoczonym Królestwie, ale także w innych częściach świata, od wielu lat jest tematem ciągłych plotek i domysłów. Stąd też pisanie o jednym z jej członków, a tym bardziej o samej królowej, wymagało od Autorki wiele cierpliwości w zbieraniu materiału badawczego oraz systematycznej selekcji i weryfikacji tegoż materiału. To zadanie Autorka zrealizowała wyśmienicie. W czasie lektury nie mamy poczucia, że czytamy o wydarzeniach nierealnych lub zmanipulowanych, wprost przeciwnie, rodzi się w potencjalnym czytelniku przeświadczenie, że opisywane wydarzenia były solidnie zweryfikowane, więc są realne. Książka Paoli Calvetti jest zilustrowana wieloma zdjęciami z życia królowej. Narracja opracowania oparta jest na bogatym zbiorze wydawnictw zwartych i artykułów. W formie materiału badawczego Autorka wykorzystwała również treści filmów i reportaży poświęconych królowej.

Książka ma podział zgodny z etapami życia Elżbiety, związanymi nie tylko z historią Wielkiej Brytanii, ale i świata. Ukazywanie postaci królowej w konkretnym kontekście historycznym to także prezentowanie przemian społecznych dokonujących się w Zjednoczonym Królestwie.

Opracowanie czyta się dość lekko. Autorka nie przesadziła w drażnieniu poszczególnych wątków. Z tekstu jasno wynika, że zostały zachowane proporcje. Warsztat powieściopisarski i dziennikarski, którym może poszczycić się Paola Calvetti, pomógł jej stworzyć biografię królowej, którą już dzisiaj należało by uznać za bestseller. Osobiście polecam lekturę tej książki, na pewno pomoże ona w zrozumieniu postaci Elżbiety II nie tylko jako królowej, ale także jako kobiety.

Ks. Adam Szpotański

ROGER SCRUTON

Głupcy, oszuści i podżegacze. Myśliciele nowej lewicy

Warszawa 2018 ss. 429

Współczesne badania nad zagadnieniami filozofii społecznej i politycznej przeżywają swój renesans. Coraz częściej na półkach księgarni naukowych, ale także w bibliotekach pojawiają się pozycje, w których filozofowie sięgają zarówno do starych koncepcji społeczno-politycznych, jak również rozważają problemy bieżące.

Widać także, że współczesne zagadnienia są rozpatrywane przez pryzmat tematów podejmowanych już w historii filozofii. Przykładem mogą być badania wokół filozoficznego rozumienia wspólnoty (oś liberalizm – komunitaryzm – personalizizm). Do tego ciekawego „peletonu” dołączył zmarły w tym roku (2020) brytyjski filozof Roger Scruton. Był znanym angielskim konserwatystą, który w sposób naukowy żywo włączał się w dyskusje na temat istniejącego porządku polityczno-społecznego XX- i XXI-wiecznej Europy. Podejmował w swoich książkach m.in. problematykę kultury, ale także znaczenia konserwatyzmu (szeroko pojętej tradycji) w budowaniu tożsamości zarówno w wymiarze osobowym, jak i globalnym. Jedną z ważniejszych pozycji jest książka *Głupcy, oszuści i podżegacze. Myśliciele nowej lewicy*, w której Autor rozkłada na czynniki pierwsze definicję lewicy, opierając się na badaniu filozofów i myślicieli należących do tej części sceny naukowej i politycznej.

Na tę publikację warto spojrzeć co najmniej z dwóch perspektyw: techniczno-organizacyjnej (redakcyjnej), jak również merytorycznej (treściowej). Strona techniczno-organizacyjna zasługuje na uznanie. W pierwszej kolejności warto docenić swoistą budowę klamrową tego dzieła. Scruton rozpoczyna swoją książkę rozdziałem, w którym szuka odpowiedzi na pytanie, czym jest lewica. Zakończenie książki jest podobne, lecz pytanie z zakresu filozofii politycznej, czym jest prawica, kończące to dzieło, ma charakter otwarty i pozostawia czytelnika w stanie pewnego zawieszenia. Dzięki tej koncepcji widzimy, że pytanie o lewicę i prawicę jest nie tyle skrajne, co samo w sobie dla pewnych grup kontrowersyjne. Autor jednak nie boi się tych pytań i dlatego właściwą treść wypełnia badaniem poszczególnych przedstawicieli lewicy: Thomsona, Sartra, Habermasa, Lacana czy Badiou. Druga kwestia z zakresu redakcji, która w mojej ocenie stawia w dobrym świetle tego Autora, to sięganie do tekstów źródłowych. Często zdarza się, że w tekstach naukowych korzysta się z tłumaczeń i na ich podstawie dokonuje pewnej oceny myśli danego filozofa. Tutaj ten zarzut byłby chybiony, gdyż Scruton w sposób dokładny korzysta z konkretnych dzieł poszczególnych filozofów. To sprawia, że czytelnik odnosi wrażenie, iż sięga do refleksji dojrzałej.

Przechodząc do kwestii merytorycznych, widać zarówno plusy, jak i pewne minusy tej publikacji. To, co pozwala pozytywnie ocenić tę pozycję, ale także i Autora, to szeroka perspektywa badań. Można powiedzieć, że Autor uciekł od stereotypowego myślenia na temat lewicy i jej podziału na „starą” i „nową” jeszcze z czasów poheglowskich. Komentuje m.in. Habermasa i szkołę frankfurcką. Aczkolwiek w tym przypadku nie uciekł od surowej krytyki Marksa. Komentując marksizm, zaznacza:

[...] ekonomia w wydaniu Marksa to mętna, aczkolwiek fascynująca mieszanka, składająca się po części z modelu ricardiańskiego, a po części – z jak nazywał to Lukacs – klasycznej filozofii niemieckiej, której przedstawicielami byli między innymi Kant, Schiller, Fichte, Hegel oraz Schelling. (s. 181)

Tym, co może rzucać się cieniem na ocenę książki, jest pewnego rodzaju stronniczość i z góry założona niechęć zarówno do osób, jak i poglądów przedstawicieli lewicy. Widać to niejednokrotnie w takich wyrażeniach, jak: „wszystko to jest zarówno ekscytujące, jak i poetyckie. Ale czy prawdziwe?” – w stosunku do brytyjskiej myśli Hobsbawma i Thompsona (s. 44), czy „celem pracy intelektualnej jest być po stronie rewolucji, bez względu na konsekwencje”, oceniając Althussera (s. 238).

Pomimo tego zastrzeżenia warto sięgnąć do pozycji Rogera Scrutona i zapoznać się z refleksją na temat lewicy. Oczywiście, jest to refleksja skrajna, ale Autor mimo wszystko pozwala czytelnikowi na wyrobienie własnej opinii na temat poszczególnych myślicieli. Scruton stawia dużo pytań i nie zawsze usiłuje na nie odpowiedzieć, co stwarza wrażenie, że chce, aby czytelnik ten „brak” wypełnił własną refleksją oraz opinią. Jeśli ktoś żywo obserwuje współczesną europejską scenę polityczną, ten z ciekawością powinien sięgnąć do tej pozycji.

Michał Stachurski

HANS MOMMSEN

Historia Holokaustu. Ostateczne rozwiązanie

Warszawa 2020 ss. 231

Podczas zwiedzania byłych obozów pracy lub śmierci, jak chociażby Auschwitz, Treblinka, Sobibór czy Gross-Rossen, może zrodzić się pytanie: jak to możliwe, aby jeden naród, i to powszechnie uznawany za cywilizowany, zgotował reszcie świata, a szczególnie Żydom, takie piekło? Jak to możliwe, aby tak wielu ludzi dokonywało ludobójstwa ze stoickim niemalże spokojem i to w sposób „taśmowy”? Do powszechnej praktyki wielu Niemców należało zrzucanie winy za to całe zło (od zakończenia II wojny światowej) na wodza III Rzeszy Adolfa Hitlera (1889-1945) oraz jego najbliższych popleczników. Słynne powiedzenie: „wykonywaliśmy tylko rozkazy”, było najczęstszym argumentem używanym przez oskarżonych o zbrodnie wojenne podczas procesów norymberskich. Czy jednak jeden człowiek, który z całą pewnością posiadał duże zdolności aktorskie i oratorskie, był w stanie doprowadzić do ludobójstwa na taką skalę? Czy w tym całym szaleństwie nie znaleźli się ludzie, którzy mieli możliwość przerwać tę rzeź? A może tak bardzo bali się swojego przywódcy, że nie odważyli się odciągnąć go od zbrodniczych zapędów?

Niemiecki historyk Hans Mommsen w książce pt. *Historia Holokaustu. Ostateczne rozwiązanie* (oryg. *Auschwitz, 17. Juli 1942 – Der Weg zur europäischen. Endlösung der Judenfrage*) podjął się trudnego zadania przedstawienia w sposób

zwarty i systematyczny problemu antysemityzmu w Niemczech i wynikających z niego konsekwencji w postaci obozów koncentracyjnych.

Hans Mommsen (1930-2015) zapisał się w historii Niemiec jako wybitny historyk i badacz niemieckiej historii społecznej. Pochodził z rodziny, która od paru pokoleń zajmowała się zawodowo badaniem historii (np. brat bliźniak, ojciec, dziadek itp.). Studiował historię i filozofię na uniwersytetach w Heidelbergu, Tybindze i Marburgu. Wykładał na uczelniach w Tybindze, Heidelbergu i Bochum. W prowadzonych przez siebie badaniach koncentrował się wokół tematyki Holocaustu i systemu działania partii nazistowskiej, chociaż jego pierwsze publikacje oscyływały wokół problemu robotników niemieckich. Mommsen opublikował ponad 30 dzieł zwartych oraz dziesiątki esejów historycznych.

Autor za podstawę swojego opracowania przyjął tezę, iż wódz III Rzeszy wbrew pozorom nie był tak strasznym dyktatorem jak do tej pory uważano. W swojej książce kreśli jego obraz jako człowieka, który mimo pozorów od dłuższego czasu nie kontrolował systemu nazistowskiego i ocenia go jako postać niedominującą. Zdaniem Mommsena to walka o władzę i wpływy ludzi z otoczenia wodza nakręcała całą spiralę zbrodni. W swej książce niemiecki historyk przedstawił cały proces rozwoju antysemityzmu na przełomie XIX/XX w., a następnie jego przeobrażenie w nazizm. W celu bardziej przejrzystego ukazania całego procesu podzielił książkę na 10 rozdziałów, które odpowiadały poszczególnym etapom rozwoju antysemityzmu i doktryny nazistowskiej.

Zdaniem Autora początki doktryny nazistowskiej nie zakładały eksterminacji fizycznej Żydów, na ten fakt wpłynęło wiele różnych czynników, których być może twórcy NSDAP w ogóle nie brali wówczas pod uwagę. Żydzi początkowo zostali pozbawieni podstawowych praw, jak obywatelstwo, prawo zawierania małżeństw, następnie zostali wyłączeni ze świata gospodarki i przemysłu (ustawy norymberskie). Potem odebrano im prawo do człowieczeństwa. W konsekwencji II wojny światowej i poszerzania przestrzeni życiowej Niemców, podjęto próbę ich „ewakuacji”. To słowo jest tu niezwykle istotne, w żadnych bowiem dokumentach niemieckich nie znajdziemy informacji o mordowaniu czy zabójstwie, nawet podczas konferencji w Wannsee, w czasie której doszło do uzgodnienia, iż podstawową formą eksterminacji Żydów nie będzie wywiezienie ich np. na Madagaskar czy przymusowa sterylizacja, ale właśnie mordowanie za pomocą komór gazowych. W jedynej zachowanej kopii scenopisu tej konferencji dalej konsekwentnie pojawiało się słowo „ewakuacja”.

Szczerze zachęcam do lektury omawianej pozycji. Jej atutem jest dostępny język, jakim posługuje się Autor. To powoduje, że nawet „laik” historyczny nie będzie się nudził w czasie lektury. Szczególnie, że może ona pomóc w zrozumieniu całego mechanizmu, jakim posługiwali się liderzy społeczności niemieckiej w czasie II wojny światowej. Moim zdaniem winna to być obowiązkowa lektura w szkole średniej jako przygotowanie do matury dla uczniów, którzy będą przystępowali do

egzaminu dojrzałości z historii (w tym też rozszerzonej). Bibliografia bogata zarówno w opracowania zwarte, jak i artykuły, a także abstrakty, pozwoliła Autorowi ukazać problem Holokaustu wielopłaszczyznowo.

Reasumując, zdaniem Autora winy za Holokaust nie można przypisywać jedynie Hitlerowi, lecz całemu społeczeństwu niemieckiemu, które w sposób demokratyczny obdarzyło nazistów mandatem władzy. To stwierdzenie w świetle obowiązujących od dłuższego czasu standardów należy uznać za rewolucyjne.

Ks. Adam Szpotański

Kronika książąt polskich

JERZY WOJTCZAK-SZYSZKOWSKI (TŁUM. I OPRAC.)

Opole 2019 ss. 211

Jerzy Wojtczak-Szyszkowski (ur. 1939), profesor Uniwersytetu Warszawskiego, przetłumaczył i opracował, a przez to udostępnił szerszemu gronu odbiorców zażytek polskiej historiografii, jakim jest *Kronika książąt polskich* (*Chronica principum Poloniae*). Podstawą do tłumaczenia był przedruk *Monumenta Poloniae Historica* (t. III, Lwów 1868) wydany przez PWN w latach 1960-1961 (por. s. 11-12). Kwestia autorstwa dzieła pozostaje sprawą otwartą. We *Wstępie* tłumacz podaje zarówno opinię prof. dr. Zygmunta Węclewskiego (1824-1887) o niemieckiej przynależności kulturowej kronikarza oraz datowanie na lata między 1382 a 1398 r. (s. 12), jak również informację o przypisywaniu dzieła kanonikowi brzeskiemu Piotrowi z Byczyny (~XIV w.), którego traktuje bardziej jak Polaka niż Niemca (s. 14). Umieszczony na 4 stronie okładki wyciąg z opinii wydawniczej ks. bp. prof. dr. hab. Jana Kopca (ur. 1947) również przywołuje te przypuszczenia odnośnie do autora, zawężając jednak czas powstania na lata 1382-1386, ponadto podaje informację o mecenacie trzech książąt brzesko-legnickich: biskupa wrocławskiego Wacława II (1348-1419), jego brata Ruperta I (1347-1409) oraz ich stryja, a przez lata też regenta i wychowawcy, Ludwika I Roztropnego (1313/1321-1398).

Niezależnie od identyfikacji autora *Kroniki książąt polskich* poza wszelkimi wątpliwościami pozostaje fakt, że powstała ona w czasach rozbitcia dzielnicowego na Śląsku, gdy książęta piastowscy rządzący w tej dzielnicy byli już lennikami króla czeskiego, choć udało się dyplomacji krakowskiej zablokować starania, by diecezję wrocławską oddzielić od polskiej metropolii, do której należała od ustanowienia na zjeździe gnieźnieńskim (1000), a podporządkować Pradze, podniesionej do rangi arcybiskupstwa dopiero w 1344 r. (s. 6-7). Przynależność Śląska do Polski nie została tak jednoznacznie przedstawiona, jak to sugeruje *Wstęp* (s. 5-9), gdyż w ówczesnej politycznej sytuacji było to niemożliwe, niemniej jednak jest

świadectwem poczucia przynależności Piastów śląskich do – wówczas już wygasłej (1370) – dynastii monarchów polskich. Kronikarz ma świadomość germanizacji gałęzi dynastycznej potomków Władysława II Wygnańca (1105-1159), bezwolnego wobec żony wywodzącej się z Rzeszy Niemieckiej (s. 90-92). Wyraz temu daje w opisie Bolesława Rogatki (1220/1225-1278), który

[...] mówiąc z niemiecka tak słowa kaleczył, iż u wielu słuchaczy wzbudzał śmiech. (s. 112)

Natomiast nie wspomina o tym w przypadku patronki germanizacji Śląska, czyli księżnej Jadwigi (1178/80-1243), kanonizowanej w 1267 r. (s. 97-98, 102-108). Nie dziwi to w kontekście mecenatu Ludwika I Roztropnego, który kult świętej propagował (s. 148), a i otwarcia dzieła, rozpoczynającego się zgodnie ze stylistyką średniowieczną od słów:

W imię Najświętszej i Niepodzielnej Trójcy, Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ja, najmniejszym będąc w Domu Pańskim, na chwałę Wszechmogącego Boga, Chwalebnej Jego Rodzicielki, jednego i drugiego Jana, zarówno Chrzciciela jak i Ewangelisty, zarazem też Świętej Jadwigi, nie będącej już wśród żyjących polskiej księżniczki, i naszych Patronów [...]. (s. 17)

Autor, opierając się na znanych sobie i do dzisiaj zachowanych zabytkach polskiego dziejopisarstwa, rozpoczyna od czasów i opowieści umykających współczesnej weryfikacji historiograficznej, nazywanych legendarnymi: o braciach Lechu i Czechu (s. 18), o Kraku, nazywanym tu Grakchiem, smoku wawelskim, bratobójstwie wśród synów księcia i ich siostrze Wandzie (s. 19-20). W okresie poprzedzającym chrystianizację Polski autor podaje katalog władców obejmujący Lestka I-III oraz Popieła (zwanego przezeń Pompiliuszem), którego myszy zjadły w kruszwickim grodzie (s. 21-28). Swoistą megalomanię polskości reprezentuje kronikarz ponadto przy opisie wymiany dyplomatycznych poselstw pomiędzy Aleksandrem Macedońskim (356-323 przed Chr.) a Lechitami (s. 21-22). Ta sama cecha pojawia się w powtarzanych opisach walk z naddunajskim ludem Getów (s. 93, 99). Przejściem do początków weryfikowalnej historiografii jest legenda o ojcu Ziemowita, dziadzie Lestka, praszczurze Ziemomysła – Piaście, który dostał pił zaszczytu wizyty anielskiej (s. 26-28).

W przedstawieniu Mieszka I (922/945-992), praprawnuka protoplasty dynastii, na pierwszy plan wysuwa się kwestia chrystianizacji oraz wyakcentowanie jej czeskiej proveniencji (s. 28-30). W laudacji na cześć jego syna – Bolesława I Chrobrego (967-1025) wspomina postać św. Wojciecha (~956-997) oraz spotkanie z cesarzem Ottonem III (980-1002) podczas zjazdu w Gnieźnie (s. 30-41). Po na wpół legendarnej opowieści o niedoszłym koronowaniu Mieszka II (990-1034) i jego kastracji (s. 41-42) następuje wylewny opis panowania Kazimierza Odnowiciela (1016-1058) w cieniu jego niespełnionej kariery duchownej (s. 42-45). Dzieje Bolesława II Szczodrego (~1042-1081/82) wypadają bardziej pozytywnie, niż

chciałby tego zapewne sam kronikarz, zadziwia też skąpość wzmianki o Stanisławie ze Szczepanowa (~1030-1079) i wykonanym na nim wyroku śmierci. Nie udaje się kronikarzowi ponadto moralna relatywizacja mordu na Mieszku III (1069-1089), synu szczodrobliwego monarchy (s. 46-50). Rządy Władysława I (1043-1102) dominuje postać jego palatyna Sieciecha (XI/XII w.) oraz rysujący się konflikt pomiędzy synami Zbigniewem (~1070/73-1113) i Bolesławem III (1086-1138), cieszącym się niewątpliwą estymą wśród kronikarzy (s. 50-59). Bardzo obszerna pochwała na część tego księcia, który „[...] nie dając sobie spoczynku, ale zawsze zamyślając, jak mógłby powiększyć swe królestwo i podbić barbarzyńskie ludy” (s. 67), stara się nieporadnie zatuszować fakt odebrania władztwa pierworodnemu bratu oraz sprawę testamentu tragicznego w skutkach dla historii Polski (s. 59-89).

Okres ksiąząt dzielnicowych otwiera Władysław II Wygnaniec. Autor wspomina okaleczenie Piotra Własta (~1080-1153), a także podkreśla bezprawne odebranie synom księcia dzielnicy senioralnej (s. 90-94). Konsekwentnie Mieszko Stary (1122/25-1202) nie może się – zdaniem kronikarza – równać ze śląskim Bolesławem Wysokim (1127-1201), swoim bratankiem (s. 92-97). Podobnie rzecz się ma w porównaniu zalet Henryka I Brodatego (1165/70-1238) z przeciętnością Leszka Białego (1184/85-1227) oraz jego następców (s. 98-104). Poczesne miejsce zajmuje opis śmierci Henryka II Pobożnego (1196/1207-1241) w walce z Tatarami pod Legnicą (s. 105-108), która powoduje rozdrobnienie Śląska. Na osobne rozdziały zasłużyli sobie u autora jedynie Henryk Prawy (1257-1290) oraz Henryk Brzuchaty (1248-1296), po którym pojawia się problem regencji we Wrocławiu (s. 108-123). Następnie opisane są dzieje ksiąząt świdnickich i ziebickich (s. 123-126). Wybija się opis ostrych konfliktów w diecezji wrocławskiej od Henryka z Wierzbna (zm. 1319), poprzez sakrę Przeclawa z Pogorzeli (1310-1376), podżeganych przez przejmujących władzę na Śląsku Luksemburgów (s. 126-141). Brzescy lennicy tych ostatnich, a zwłaszcza mecenas kronikarza Ludwik I Roztropny, doczekali się stonowanej pochwały (s. 141-149). Zwięźle zostały przedstawione genealogie piastowskich ksiąząt głogowskich, oleśnickich, opolskich (tu z uwypukleniem indolencji autora), mazowieckich i kujawskich, kończąc na Władysławie Łokietku (1260-1333) i Kazimierzu Wielkim (1310-1370), ostatnim koronowanym władcy piastowskim (s. 149-157).

Kronikę zamykają – zawierające historyczne błędy – dzieje diecezji wrocławskiej (s. 158-170). Napisany inną ręką – autora znacznie bardziej krytycznego wobec króla Jana Ślepego (1296-1346) i jego polityki zawłaszczania ziem śląskich (s. 181-182, 185-187, 192-200) – fragment poświęcony jest herezjom Jana Husa (1369-1415), jego inspiracji – dziełom Jana Wiklefa (~1339-1384) oraz procesowi Hieronima z Pragi (~1378-1416) i jego spaleniu, mimo odwołania herezji (s. 170-181). Ta część zawiera dokumenty hołdu lennego ksiąząt śląskich wobec króla czeskiego z 1327 r. oraz uznanie kolejnych wasali dwa lata później (s. 183-192). Następne – jeszcze inną ręką dopisane – uzupełnienie zawiera wzmiankę

o powodzi we Wrocławiu w 1501 r. (s. 201). Po tym podany jest poczet biskupów wrocławskich, od abdykacji księcia Waclawa II (1417), po włodarstwo Jakuba Salzy (1486-1539) w latach 1520-1539 (s. 202-207).

Wprawdzie zarówno tłumacz, jak i autor opracowania zaznaczają we wstępie, że przypisy maksymalnie ograniczono (s.14), to jednak szczupłość aparatu badawczego, a czasem swoiste jego akcentowanie pozwala na zadanie pytania o to, co jest niezbędnym minimum, gdyż niekiedy zagmatwane opisy i wielość pojawiających się imion utrudniają lekturę nawet czytelnikowi obeznanemu z opisywanym okresem dziejów Śląska. Nie wszystkie nieścisłości historyczne zostały także uwypuklone. W niektórych przypadkach pojawia się pytanie o pisownię, np. przy księciu Kraku (s. 19-20), innym razem o zastosowanie ewokantów: św. Idzi (łac. *St. Aegidius*) pojawia się jako taki przy prośbie o potomstwo (s. 50), ale wrocławski kościół pod jego patronatem nosi imię Egidiusza (s. 130), tymczasem Erfurt nie pojawia się pod swoją słowiańską nazwą Jarobrodu, mimo obecności wielu innych staropolskich nazw (s. 96). Brakuje w omawianej edycji korekty językowej, która pozwoliłaby na uniknięcie ewidentnych błędów (np. „pod II wojną światową”, s. 11) czy powtórzeń (słowo «litania», przypis 38, s. 85).

Mimo mankamentów pozycja spełnia swój cel udostępnienia zabytku polskiego dziejopisarstwa szerokiemu gronu czytelników w tłumaczeniu co najmniej dobrym, które we wspomianej już opinii J. Kopca uznane zostaje za wybitne. Przy wszystkich moralizatorskich zapędach kronikarza i przekazywaniu zaadaptowanych na polskie warunki opowieści biblijnych (m.in. s. 27-28, 45), trzeba wyróżnić przede wszystkim jeden fragment niewątpliwie profetyczny, dotyczący Śląska, jego mieszkańców i włodarzy:

Ma zaś Polska nadzieję, że dzieci [...] ze stanu oderwania się od niej, poznawszy swój błąd i porzuciwszy go, pod wpływem łaski nieba powrócą kiedyś do niej i na jej łono. (s. 200)

Ks. Adam R. Prokop

PATRYK PLESKOTA

Księża z Katynia

Kraków 2020 ss. 336

Pakt Ribbentrop-Mołotow (23 sierpnia 1939) stanowił kolejny akt rozbiorowy w historii Polski. Zaledwie parę dni później rozpoczęła się niemiecka agresja na Polskę, a 17 września 1939 r. w granice państwa polskiego wkroczyła Armia Czerwona. Mimo bohaterkiej obrony wojsko polskie nie miało żadnych szans na zwycięstwo w kampanii wrześniowej. Do jej klęski przyczyniły się nie tylko agresja

krajów wrogo nastawionych, ale także bezczynność sojuszników. Żołnierze, którym nie udało się uniknąć niewoli, zostali podzieleni pomiędzy Rzeszę a Związek Sowiecki. Niemcy swoich więźniów osadzili w stalagach rozsianych po całej Rzeszy. Natomiast Sowietci oddzielili zwykłych żołnierzy od oficerów. Tych pierwszych rozpuścili do domów, oficerów zaś osadzili w obozach NKWD, zgodnie z propozycją Ławrientija Beri (1899-1953), zatwierdzoną 2 października 1939 r. przez Biuro Polityczne KC WKP, chociaż pomysł na eksterminację oficerów polskich jak najbardziej pochodził od Józefa Stalina (1878-1953). Miał on świadomość, że wojsko bez oficerów to nie wojsko. Likwidując oficerów polskich, zabezpieczał się przed ewentualnym powstaniem ze strony ludności polskiej na zajętych przez Sowieców terenach dzisiejszej Ukrainy i Białorusi. Zresztą likwidacja fizyczna wrogich oficerów to praktyka stosowana w Armii Czerwonej niemalże od początku jej istnienia. Los polskich oficerów oraz ich rodzin był przesądzony. Przy życiu pozostawiono jedynie tych, których poglądów nie uznano za antyrewolucyjne lub antysowieckie, a także tych, których NKWD uznała za przydatnych w przyszłości. Rodziny pomordowanych oficerów wywieziono do łagrów lub bezpośrednio eksterminowano.

Pośród osadzonych więźniów pewną charakterystyczną grupę stanowili kapelani wojskowi. Mimo trudnych warunków bytowania potajemnie sprawowali Eucharystię, udzielali sakramentu pokuty i pojednania. Oprócz duchownych katolickich w Wojsku Polskim służyli również duchowni protestanccy, prawosławni, rabini, mułłowie. Choć różniła ich religia czy też sposób podejścia do niej, to jednak połączyła ich służba aż do końca. Sami także zostali uznani za niebezpiecznych i zamordowani. To właśnie tym szczególnym kapłanom – żołnierzom, którzy nie tylko dochowali wierności żołnierskiej, ale wykazali się wiarą i heroizmem godnym duchownych Patryk Pleskota poświęcił książkę pt. *Księża z Katynia*.

Patryk Pleskota (ur. 1980) to historyk i politolog, doktor habilitowany nauk społecznych i profesor nadzwyczajny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu, pracownik IPN, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego oraz paryskiej EHESS. Autor ponad 150 artykułów naukowych oraz autor, współautor lub redaktor 35 publikacji książkowych. Publikował artykuły w wielu czasopismach naukowych zarówno polskich, jak i zagranicznych, np. „Kwartalnik Historyczny”, „Acta Poloniae Historica”, „Irish Slavonic Studies” i wiele innych. Do najważniejszych wydawnictw zwartych można zaliczyć następujące: *Przekręt. Najwięksi kanciarze PRL-u i III RP* (Kraków 2017), *Zabić. Mordy polityczne w PRL* (Kraków 2016), *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)* (Warszawa 2013) itd. Członek kolegiów redakcyjnych i stowarzyszeń w Polsce i za granicą, np. Baltic Intelligence and Security Studies Association, Polish American Historical Association. Gość wielu programów telewizyjnych i radiowych, np. „Warto rozmawiać”, „Pytanie na śniadanie”, „Ex libris”, „Wiadomości”, „Panorama”, „Radio dla Ciebie”, „Radio Plus”, „Radio Warszawa”. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi w 2019 r. Laureat wielu

nagród naukowych i branżowych. Specjalizuje się w historii i historiografii francuskiej oraz historii społeczno-kulturalnej PRL.

Książka *Księża z Katynia* Patryka Pleskoty to perfekcyjnie przygotowana pozycja naukowa, wpisująca się w martyrologię polskiego duchowieństwa z okresu II wojny światowej. Oprócz obozu w Dachau to właśnie Katyń stanowił kolejne miejsce męczeńskiej śmierci polskich księży. Ów pozycja ma za zadanie nie tylko opisać losy poszczególnych księży, ukazać ich heroizm i kapłańską wierność, ale także przypomnieć nam wszystkim o godności kapłańskiej, która w pełni się wyraża w perspektywie ofiary.

Gorąco polecam tę lekturę szczególnie studentom wydziałów teologicznych. Pokusiłbym się nawet o stwierdzenie, iż książka ta winna stanowić lekturę w ramach wykładu z historii Kościoła w kontekście XX-wiecznej historii Polski.

Ks. Adam Szpotański

